

Uroczysta akademія żałobna w MOSKWIE w 29 rocznicę zgonu Włodzimierza Lenina

Delegaci Polski złożyli wieńce w Mauzoleum Lenina

MOSKWA (PAP)
W dniu 29 rocznicy zgonu Lenina — 21 bm. pracownicy ambasady Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Moskwie z ambasadorem Lewikowskim na czele i członkowie delegacji handlowej z ministrem handlu zagranicznego — Dąbrowskim na czele przybyli do Mauzoleum, by oddać hołd pamięci wodza rewolucji socjalistycznej.
W imieniu KC PZPR i Ambasady Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Moskwie złożyli oni wieńce w Mauzoleum.

Ponad 32 miliony osób zwiedziło Mauzoleum LENINA

MOSKWA (PAP)
Dziesiątki tysięcy ludzi radzieckich zwiedza w tych dniach liczne wystawy otwarte w związku z 29 rocznicą zgonu Lenina.
Ze wszystkich republik radzieckich przybywają do Moskwy robotnicy, chłopci, inteligenci, żołnierze i oficerowie, aby ujrzeć w Mauzoleum ukochane rysy Iljicza.
Od chwili otwarcia Mauzoleum zwiedziło je blisko 32,5 miliona osób. W roku ubiegłym przeszło 50 delegacji mas pracujących z zagranicy oddało hołd pamięci Lenina, składając wieńce w Mauzoleum.

Dalsze możliwości istnieją

Wyniki zobowiązań budowlanych

Przedsiębiorstwa budowlane województwa poznańskiego poświęcają coraz to więcej uwagi racjonalnemu wykorzystaniu zużywanych materiałów przez odpowiednie dozowanie cementu i skrupulatne stosowanie norm zużycia.
W wyniku realizacji długofalowych zobowiązań, robotnicy budowlani województwa poznańskiego zaoszczędzili ogółem 1730 metrów sześciennych drzewa, 35.105 kg cementu, 10.475 kg żelaza, 43.710 cegieł oraz wiele innych materiałów.
We współzawodnictwie o tytuł najlepszego magazyniera — gdy chodzi o oszczędność gospodarki materiałową w magazynach — wyróżnił się spośród 34 pracowników Janusz Krużyński z ZBM nr 1.
Mimo tych osiągnięć przedsiębiorstwa budowlane Wielkopolski nie wykorzystują w pełni swych możliwości, gdyż na wielu budowach nadal spotyka się jeszcze marnotrawstwo materiałów. Najważniejszym niedociągnięciem, które utrudnia współzawodnictwo o oszczędność, jest brak dokumentacji technicznej, złe zarządzanie placów budowlanych, niewłaściwe rozładowanie materiałów, co powoduje przewożenie ich z miejsca na miejsce i naraża na niszczenie. (L)

Druk
fascynującej powieści
M. Żuławskiego
„Rzeka Czerwona”
rozpoczniemy
w niedzielnym
numerze „Głosu”
Fragment powieści
zamieszczamy na s. 1

MOSKWA (PAP)

W dniu 21 stycznia na gmachach Moskwy widnieją flagi opuszczone do połowy masztu i obramowane krepą. Naród radziecki czci pamięć wielkiego wodza mas pracujących Włodzimierza Lenina.

W środę, 21 bm., wieczorem w Teatrze Wielkim ZSRR odbyło się uroczyste posiedzenie żałobne Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Moskiewskiego Komitetu Obwodowego i Moskiewskiego Komitetu Miejskiego Partii, prezydium Rady Najwyższej ZSRR i Rady Najwyższej RSFR, Moskiewskiej Rady Obwodowej i Moskiewskiej Rady Miejskiej Delegatów Ludu Pracującego, Komitetu Centralnego i Komitetu Moskiewskiego Leninowskiego Komsomolu. Prezydium Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych wspólnie z przedstawicielami organizacji partyjnych i społecznych oraz Armii Radzieckiej, poświęcone 29 rocznicy zgonu Włodzimierza Iljicza Lenina.

Na posiedzeniu tym sekretarz KC KPZR N. A. Michajłow wygłosił referat poświęcony 29 rocznicy zgonu Włodzimierza Iljicza Lenina.

Skrót przemówienia podajemy na stronie 2.

Koncert uczestników konkursu im. Wieniawskiego

MOSKWA (PAP)
W dniu 20 bm. odbył się w sali koncertowej im. Czajkowskiego w Moskwie koncert laureatów II Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego. Skrzypkowie radzieccy: J. Ostrach, J. Sitkowski, O. Parchomenko i M. Jaszwilli, zdobywcy pierwszej, drugiej i trzeciej nagrody wykonali program koncertu, na który złożyły się utwory: Czajkowskiego, Głazunowa, Wieniawskiego i innych kompozytorów rosyjskich i zagranicznych.

Zbrodniarze wojenni na czołowych stanowiskach w adenauerowskim aparacie gospodarczym

Agencja ADN podaje, że hitlerowscy chemicy — „specjaliści”, którzy należeli do tzw. „Rady bogów” koncernu I. G. Farben, zajmują obecnie w przemyśle zachodnio-niemieckim decydujące pozycje. Jak wynika z doniesień „Niemieckiego Instytutu Gospodarczego” w Berlinie, prof. dr Heinrich Hoerlein, b. członek zarządu I. G. Farben i kierownik badań chemicznych nad gazami trującymi — jest obecnie przewodniczącym rady nadzorczej Bayer A. G. b. dyrektor zakładów w Ludwigs-hafen i Oppau — Wurster jest w chwili obecnej członkiem zarządu fabryki aniliny i sody w Baden.

Wielu b. przedstawicieli trustu I. G. Farben pełni służbę dyplomatyczną w reżimie bonnskim. Tak więc Heinz Krekeller, pracownik I. G. Farben, jest konsulem generalnym reżimu bonnskiego w Nowym Jorku. Adenauerowski ambasador w Ankarze dr Hass również należał do szajki zbrodniarzy z I. G. Farben.

Roger Vailland w Moskwie

Do Moskwy przybył na zaproszenie Związku Pisarzy Radzieckich znany pisarz francuski Roger Vailland — autor sztuki „Pułkownik Foster” — przyznaje się do winy. Vailland przyjechał na przedstawienie w moskiewskim teatrze im. Leninowskiego Komsomolu, gdzie wystawiono jego sztukę. Zespół teatru i licznie zgromadzona publiczność entuzjastycznie witają gościa francuskiego.

Czytelnik WIELKOPOLSKI

Rok IX Wyd. A B

Poznań, piątek 23 I 1953 r.

Nr 20 (2765)

Ofiarna praca, pogłębianie solidarności ze wszystkimi narodami świata we wspólnej walce o pokój — naszą odpowiedzią na uchwały Kongresu wiedeńskiego Wiec sprawozdawczy z wiedeńskiego Kongresu Narodów w Poznaniu

W dniu wczorajszym w pięknie udekorowanej auli Uniwersytetu Poznańskiego odbyło się zorganizowane przez Miejski Komitet Obronców Pokoju zebranie sprawozdawcze, poświęcone omówieniu przebiegu Kongresu Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu. Już na długo przed rozpoczęciem zebrania przybyli robotnicy, inżynierowie, profesorowie i studenci, kobiety i młodzież szkolna, partyjni jak i bezpartyjni, aby wysłuchać sprawozdania polskich delegatów na Kongres.

Zrywają się oklaski. Na trybunie widać Jarosława Iwaszkiewicza — przewodniczącego Polskiego Komitetu Obronców Pokoju, delegata Polski na Kongres w Wiedniu.

Zebrani w skupieniu słuchają jego sprawozdania, w którym obrazuje on obrady wielkiego parlamentu narodów świata.

Kongres w Wiedniu — powiedział Iwaszkiewicz — zgromadził przedstawicieli 85 narodów, i był wyrazem woli walki o trwały pokój na całym świecie.

Ludy żądają pokoju i porozumienia! Ludy żądają niepodległości i bezpieczeństwa! Ludy żądają zaprzestania wzajemnej wojny, wymiany dóbr materialnych i moralnych pomiędzy narodami — oto treść obrad Kongresu Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu.

Obrady Kongresu wykazały, że między państwami nie ma takich rozbieżności, które nie mogłyby być uregulowane na drodze rokowań. I w związku z tym przedstawiciele 85 narodów zwrócili się z wezwaniem do ZSRR, Stanów Zjednoczonych, Anglii, Chin Ludowych i Francji o podjęcie rokowań w sprawie zawarcia paktu pokoju.

Jak podkreślił dalej przewodniczący Polskiego Komitetu Obronców Pokoju, Jarosław Iwaszkiewicz, Kongres wykazał również szybki wzrost potężnego frontu obronców pokoju na całym świecie. Coraz to szersze warstwy ludności rozumieją gdzie leżą przyczyny obecnego napięcia międzynarodowego i gorąco protestują przeciwko agresywnym knowaniom obozu imperialistów, który wbrew interesom ludzkości dąży do wywołania nowej pożogi wojennej.

Atmosfera panująca na Kongresie i podjęte uchwały świadczą, iż przedstawiciele narodów żywią przekonanie, że zdecydowana postawa wszystkich miłujących pokój narodów ze Związkiem Radzieckim na czele, zapewni zwycięstwo w walce o trwały pokój na całym świecie.

Zrywa się burza oklasków. Po—kój! Po—kój rozbrzmiewa przez dłuższą chwilę.

Na trybunę wstępuje delegat Polski na Kongres Narodów w Obronie Pokoju, I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR Bolesław Malinowski. Zapada cisza. Zebrani słuchają w skupieniu przemówienia, w którym odmalowuje on atmosferę braterstwa i jedności panującą na Kongresie.

Kongres wykazał również, że na całym świecie coraz to

jednocześnie zdemaskował wojenne knowania imperialistów.

Na trybunę wstępują przedstawiciele różnych warstw społeczeństwa, m. in. robotnicy ZISPO. Zebrani oklaskują ich gorąco, gdy mówią jak to robotnicy ZISPO czynieni walczą o pokój. Zwiększają produkcję, realizują zobowiązania, zdając sobie sprawę, że przez wydajniejszą pracę wzmacniają pokój, który oznacza wolność, dostatek i szczęście.

(Ciąg dalszy na str. 3)

Spiskowali przeciwko niepodległości i suwerenności Polski Ludowej

Proces bandy szpiegów działających na rzecz wywiadu amerykańskiego rozpoczął się w Krakowie

KRAKÓW (PAP)
Dnia 21 bm. przed Wojtkowym Sądem Rejonowym w Krakowie rozpoczął się proces grupy szpiegów działających na rzecz wywiadu amerykańskiego. Banda ta zorganizowana została na zlecenie monachijskiego ośrodka wywiadu amerykańskiego przez tzw. „Radę Polityczną”, skupiającą na emigracji wrogów i wyrzutków narodu polskiego.

Na ławie oskarżonych zasiadli główni przywódcy i członkowie tej bandy: ks. Józef Lelito, Michał Kowalik, ks. Franciszek Szymonek, Edward Chachlica, ks. Jan Pochopień, ks. Wit Brzycki oraz Stefaniasz Rospond.

Rozprawie przysłuchują się setki ludzi, szczerze wypełniając salę domu społecznego przy krakowskich zakładach im. Szadkowskiego, robotnicy.

Inteligenci, wojskowi, działacze katolicy i inni.

Powszechną uwagę zwracają dowody rzeczowe umieszczone na podium wokół stołu sędziowskiego. Piętrzą się tu znalezione w mieszkaniach oskarżonych, a zwłaszcza w piwnicach i archiwach krakowskiej kurii, bezcenne dzieła sztuki, stanowiące własność ogólnonarodową, jak stare malowidła, księgi, pasy słuckie. Obok nich widnieją broń — karabiny, a dalej grube pakiety dolarów i innych walut, słój pełen złotych monet, biżuteria, złote zegarki, liczne kupony materiałów tekstylnych, kolekcje gatunkowych wódek, win i likierów, skrzynki papierosów i wreszcie wartość paczek zagranicznych, które stanowiły jedną z form wynagrodzenia, jakie za swój nikczemny proceder otrzymywali oskarżeni od swych mocodawców.

Po ustaleniu personaliów oskarżonych i odczytaniu aktu



Wikary parafii Rabka-Zdrój, ks. Józef Lelito przy środkach technicznych, którymi posługiwał się w pracy wywiadowczej.

Lud Brazylii nigdy nie będzie walczył przeciwko ZSRR

MOSKWA (PAP)
Przebywająca w ZSRR wybitna brazylijska działaczka społeczna Eliza Branco przed wyjazdem do ojczyzny przesłała do antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich pismo, w którym pozdrawia kobiety radzieckie w imieniu swych rodaków.

— Przybyłam do Moskwy — pisze Eliza Branco — z wiedeńskiego Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, tej wspaniałej manifestacji jedności i nieugiętej woli narodów zdecydowanych bronić pokoju i niezawisłości swych krajów. Jestem przekonana, że wspólne wysiłki wszystkich mężczyzn i kobiet zapobiegną groźbie wojny i przyczynią się do osiągnięcia porozumienia między rządami przez podpisanie paktu pokoju przez pięć wielkich mocarstw.

My, kobiety brazylijskie, zobowiązujemy się uroczyście nie szczędzić sił w imię zwy-

cięstwa sprawy pokoju. Przysięgamy, że nigdy nie dopuścimy, by synowie nasi zostali wciągnięci przez podżegaczy wojennych, wodzirejów Wall Street do walki przeciwko narodom ZSRR, które żyją szczerze i są dla nas wielkim przykładem braterstwa ludzi.

Posel nadzwyczajny I R A N U u wiceministra spraw zagranicznych

WARSZAWA (PAP)
W dniu 21 bm. poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Iranu w Polsce p. Ismail Medjdżi dożył wizyty u wiceministrowi spraw zagranicznych Marianowi Naszkowskemu.

(Ciąg dalszy na str. 4)

Porozumienie o wzajemnych dostawach i płatnościach na rok 1953 pomiędzy Polską a Węgrami

WARSZAWA (PAP)
W wyniku rokowań handlowych, które odbyły się w atmosferze wzajemnego zrozumienia i przyjaźni, zostało dn. 20 stycznia 1953 r. podpisane w Budapeszcie porozumienie o wzajemnych dostawach i płatnościach na rok 1953 między Polską Rzeczypospolitą Ludową a Węgierską Republiką Ludową.

25 dolarów za głowę dezertera

„Polowanie” na uciekinierów z armii USA

NOWY JORK (PAP)
Jak donosi amerykańskie czasopismo wojskowe „Navy Airforce Journal”, departament wojny USA wydał zarządzenie w sprawie wypłacania premii za ujęcie dezertera.

Zarządzenie przewiduje, że osoba, która zatrzyma dezertera lub też więźnia, zbiegłego z więzienia, otrzymuje 15 dolarów. Osoba, która odda dezertera w ręce władz wojskowych — otrzymuje wynagrodzenie w wysokości 25 dolarów.

Powyższe zarządzenie wydane zostało w związku z gwałtownie szerzącą się dezeracją z szeregów sił zbrojnych USA.

Nieśmiertelne idee leninowskie

porywają miliony ludzi całego świata

do walki o nowe życie, pokój i postęp

TOWARZYSZE!

Mija dziś 29 lat od dnia zgonu założyciela i przywódcy Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, twórcy radzieckiego państwa socjalistycznego. Wódza i nauczyciela mas pracujących całego świata, genialnego myśliciela i wielkiego koryfeusza rewolucyjnej nauki — Włodzimierza Iljicza Lenina.

Osiągnięcia państwa radzieckiego, potężny wzrost sił obozu pokoju i demokracji — to ucieleśnienie niezwykłej siły i wielkości leninizmu, wywierającego decydujący wpływ na bieg historii świata. Dzieło Lenina jest nieśmiertelne. Wobec geniuszu Lenina czas jest bezsilny. Obraz wielkiego Lenina żyje w sercach ludzi pracy całego świata, porywa do walki o nowe życie, demokrację, socjalizm.

I

Lenin — to największy geniusz rewolucji socjalistycznej. Pod jego kierownictwem robotnicy i chłopci naszego kraju ujęli władzę w swe ręce. Rozpoczęła się nowa era w dziejach ludzkości — era upadku kapitalizmu i triumfu socjalizmu.

„Zniszczenie kapitalizmu i jego śladów — mówi Lenin — założenie podwalin ustroju komunistycznego stanowi treść rozpoczynającej się obecnie nowej epoki dziejów świata”.

Lenin wierzył bezgranicznie w twórcze siły ludu. Wielki wódz widział drogi rozwoju państwa radzieckiego na wiele dziesięcioleci naprzód i proroczo stwierdzał, że Rosja stanie się krajem socjalistycznym.

Kreśląc drogi budowy socjalizmu w ZSRR, Lenin wskazywał, że materialną podstawą socjalizmu jest ciężki przemysł. Szczególną wagę w dziele komunistycznego przeobrażenia kraju przywiązywał Lenin do elektryfikacji. Tylko wówczas — mówi Włodzimierz Iljcz — gdy cały kraj pokryje się gestą siecią elektryczną, zdołamy zbudować społeczeństwo komunistyczne.

Partia komunistyczna musiała budować socjalizm w kraju, w którym przeważała drobna gospodarka chłopska. Lenin opracował w swych dziełach głęboko i wszechstronnie zagadnienie dróg przebudowy wsi, zagadnienie wciągnięcia chłopstwa pracującego do dzieła budowy socjalizmu.

Wrogowie partii i narodu radzieckiego — trockistowskie, bucharinowskie zwyrodniałcy, kapitulanci i zdrajcy — usiłowali przeszkodzić partii w realizacji jej historycznych zadań, chcieli sprowadzić ją ze szlachej drogi. Lenin i Stalin odparli bezlitośnie wszystkie te próby, hartując i ucząc partię, wychowując ją w duchu nieprzejednania wobec wszystkich wrogów ojczyzny radzieckiej, w duchu bezgranicznej wierności sprawie mas pracujących.

Lenin pozostawił partii i narodowi bezcenny skarb — wielką, niezwykłą naukę o budowie nowego świata. Nad trumną Włodzimierza Iljicza Lenina jego wierny współbojownik i kontynuator towarzyszy Stalin złożył przysięgę, że będzie święcie wykonywał nakazy Lenina i nieugięcie kroczył drogą wytkniętą przez Lenina.

Towarzysz Stalin, partia komunistyczna dotrzymał tej przysięgi, zniknęło bezpowrotnie wiekowe zacofanie Rosji carskiej. Zniknęły na zawsze bezrobocie, analfabetyzm, beznadziejna nędza i niedola ludzi pracy. Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich stał się obecnie potężnym mocarstwem socjalistycznym o wysoko rozwiniętym nowoczesnym przemyśle, o wielkim kolektywizowanym rolnictwie, przodującym ekonomice i kulturze. Kraj Rad — to duma i nadzieja całej postępowej ludzkości, walczącej o pokój i przyjaźń między narodami, to niegasnąca gwiazda przewodnia socjalizmu.

Natchniony przez partię Lenina — Stalina, pełen siły i wiary w swoją jeszcze lepszą przyszłość, kroczy naród radziecki drogą wskazaną przez Lenina. A w ciągu wszystkich lat pracy bez Lenina — na wszystkich trudnych przełomowych etapach — partia widzi na czele mas swego wódza i nauczyciela, towarzysza Stalina (długotrwałe oklaski). Bojowe zawołanie naszej partii „Pod sztandarem Lenina, pod przewodem Stalina naprzód do zwycięstwa komunizmu” — przeniknęło głęboko do świadomości narodu radzieckiego i stanowi dobitny wyraz tej niezaprzeczalnej prawdy, że dzieło Lenina triumfuje, że towarzysz Stalin zdecydowanie i niezachwianie prowadzi masy pracujące do komunizmu (oklaski).

II

Twórcy naukowego komunizmu Marks i Engels odkryli ekonomiczne prawa kapitalizmu, dowiedli historycznej nieuchronności zagłady społeczeństwa kapitalistycznego i zastąpienia go nowym ustrojem społecznym. Uogólniając w genialny sposób zjawiska następnego okresu historycznego Lenin wykazał istotę zasadnicze cechy i prawa rozwoju wyższego stadium kapitalizmu — imperiaлизму.

„Zasługa Lenina, a zatem i to, co jest nowe u Lenina — mówi towarzysz Stalin — polega na tym, że operując się na podstawowych tezach „Kapitału” dał on konsekwentnie uzasadnioną, marksistowską analizę imperializmu jako ostatniej fazy kapitalizmu, ujawniając jego roplejące wrzody i warunki jego nieuchronnej zagłady”.

Rozwijając twórczo leninizm towarzysz

Fragmenty referatu sekretarza KC KPZR N. A. Michajłowa

Stalin dał głęboką analizę ogólnego kryzysu całego systemu kapitalistycznego, odkrył istotę praw ekonomicznych współczesnego kapitalizmu i socjalizmu.

Towarzysz Stalin odkrył podstawowe prawo ekonomiczne współczesnego kapitalizmu i podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu. Przeciwny charakter tych praw określa również dwie przeciwstawne linie ekonomicznego rozwoju obozu socjalizmu i obozu kapitalizmu.

Jedną linią rozwoju — to nieprzerwany rozwój pokojowej ekonomiki w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej. Drugą linią rozwoju — to linia ekonomiki kapitalizmu, którego siły wytwórcze drepną w miejscu, ekonomiki, która wije się w kleszczach pogłębiającego się coraz bardziej ogólnego kryzysu kapitalizmu i powtarzających się kryzysów ekonomicznych, linia militaryzacji ekonomiki, walki konkurencyjnej między krajami ujarzmiania jednych krajów przez inne.

Stojący na czele obozu kapitalistycznego imperializm amerykański jest najbardziej reakcyjną i wsteczną siłą, jest żandarmem i dusicielą wolności narodów: „miliardy amerykańscy — pisał Lenin — ci współcześni właściciele niewolników, zapoczątkowali szczególnie tragiczną kartę w krwawej historii krwawego imperializmu”.

We wszystkich krajach rozwinął się potężny zorganizowany ruch walki o pokój. W szeregach bojowników o pokój skupiają się setki milionów ludzi różnych narodowości, zawodów, poglądów politycznych i wierzeń. Kongres Narodów w Obronie Pokoju, który odbył się w Wiedniu dowiódł ponownie w sposób wymowny, że ten demokratyczny, ogarniający całe narody ruch stanowi siłę zdolną do udaremnienia krwawych planów podżegaczy do nowej wojny.

Agresorzy amerykańscy usiłują wszelkimi sposobami oszukać narody i wmówić im, że możliwa jest tylko jedna droga — droga wojny, że wojna ta musi być wymierzona przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Ludzie radzieccy kierują się natomiast wskazaniami Lenina o możliwości pokojowego współistnienia ustroju socjalistycznego i kapitalistycznego, pokojowego ich współzawodnictwa. „Myśl o współpracy dwóch systemów została po raz pierwszy wypowiedziana przez Lenina. Lenin jest naszym nauczycielem — mówi Józef Stalin — a my, ludzie radzieccy, jesteśmy uczniami Lenina. Nigdy nie odstępowaaliśmy i nie odstąpimy od wskazań Lenina”.

Podżegacze wojenni opierają swoją politykę zagraniczną na metodach szantażu i zastraszania. Lenin przestrzegał, że nie należy ulegać tego rodzaju tanim chwytom, obliczonym na ludzi o słabych nerwach.

Oto co mówił Lenin w 1922 roku: „Jeśli znajdujemy w gazetach rozmaite wiadomości obliczone na to, by kogoś zastraszyć, wiadomości, że narzuci nam się jakaś próba, odpowiadamy na to dość spokojnym uśmiechem. Widzieliśmy wiele groźb i to bardziej poważnych, aniżeli groźby handlarza, który zamierza trzasnąć drzwiami, proponując swoją ostatnią, najtańszą cenę. Widzieliśmy, jak groziły nam armatami państwa alianckie, w których rękach znajduje się prawie cały świat. Nie ulekliśmy się tych groźb”.

Niechaj grabieżcy imperialistyczni, snujący plany napadów na ZSRR, nie zapominają o lekcjach historii. Niechaj podżegacze do nowej wojny wiedzą, że trzecia wojna światowa, jeśli ją rozpętają, doprowadzi nieuchronnie do krachu całego światowego systemu kapitalistycznego (długotrwałe oklaski).

Zwycięstwo socjalizmu i budowa komunizmu w ZSRR ma decydujący wpływ na cały bieg historii świata. Z doświadczeń partii Lenina — Stalina, z doświadczeń narodu radzieckiego czerpią naukę partie komunistyczne i robotnicze, czerpią naukę masy pracujące w krajach demokracji ludowej. Idee leninizmu zagrzewają narody krajów kapitalistycznych i kolonialnych do walki przeciwko clemieżom, do walki o wolność i niezawisłość.

Drogę do nowego życia wskazał całej ludzkości geniusz Lenina — Stalina. Nie dziś — to jutro na tę drogę wkrocza narody wszystkich krajów, całego świata. Nie ma i nie może być innej drogi. Tego uczy Lenin, tego uczy historia.

U zarania ruchu rewolucyjnego w Rosji Lenin pisał:

„Idziemy zwartą gromadką po stromej i trudnej drodze, ujawyśmy się mocno za ręce. Ze wszystkich stron jesteśmy otoczeni wrogami i wypada nam prawie zawsze kroczyć pod ich ogniem”.

Ruch komunistyczny, któremu Lenin poświęcił swe życie, stał się potężną, niezwykłą siłą. Pod sztandarem Lenina — Stalina zespiliły się miliony bojowników. Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego liczy w swych szeregach około 7 milionów członków i kandydatów. Do partii komunistycznych i robotniczych na całym świecie należy przeszło 24 miliony osób. Jest to wielka siła.

„Obecnie — mówi towarzysz Stalin — gdy na obszarze od Chin i Korei do Czechosło-

wacji i Węgier powstały nowe „szturmowe brygady” w postaci krajów ludowo - demokratycznych, obecnie naszej partii łatwiej jest walczyć, a i praca też poszła różniej”.

Wzrost partii komunistycznych i robotniczych jest ucieleśnieniem leninizmu, świadectwem wielkiego triumfu idei leninowskiej. Komunizm zwycięża, komunizm zwycięży ostatecznie i nieodwołalnie.

III

Promotorem i organizatorem wszystkich zwycięstw narodu radzieckiego jest Partia Komunistyczna stworzona przez Lenina i Stalina. Nie było na świecie partii, która walczyłaby tak konsekwentnie, wytrwale i nieustraszenie o interesy mas pracujących, jak walczy o nie partia komunistów.

Uchwalony przez XIX Zjazd statut Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego podnosi jeszcze wyżej miano członka partii. Wymogi stawiane przez statut partii wobec komunistów wywierają potężny dobroczynny wpływ nie tylko na komunistów. Masy pracujące idą za partią, uczą się od partii a w jej zasadach widzą ucieleśnienie najbardziej przodujących i najsprawniejszych idei.

Lenin wychowywał stałe partię w duchu ścisłej i nierozdzielnej więzi z szerokimi masami pracującymi. Podkreślając ten wymóg leninowski towarzysz Stalin wskazuje, że włączając się do partii, ucząc się od partii, w jej zasadach widzą ucieleśnienie najbardziej przodujących i najsprawniejszych idei.

Jedną z charakterystycznych cech partii komunistycznej, właściwych jej jako partii prawdziwie rewolucyjnej, jako partii nowego typu, jest metoda krytyki i samokrytyki. Krytyka i samokrytyka jest szczególnie, socjalistyczną metodą ujawniania i przezwycięzania trudności i sprzeczności. Lenin wskazywał, że tylko partia prawdziwie rewolucyjna, silna i mocna, zwarta i jednolita może odważnie krytykować siebie, ujawniać i przezwyciężać swe błędy, słabe strony i niedociągnięcia.

Towarzysz Stalin uczy nieustannie, że samokrytyka jest niezbędna jak powietrze, jak woda, że hasło samokrytyki to dusza komunistycznej metody wychowywania kadr. Kierując się wskazaniami Lenina i Stalina, statut naszej partii stwierdza, że jednym z najważniejszych obowiązków członka partii jest rozwijanie samokrytyki i krytyki oddolnej, ujawnianie braków w pracy i walka o ich usunięcie, walka przeciwko pomyślności na pokaz i upajaniu się sukcesami w pracy. Tłumienie krytyki partia uważa za wielkie zło. Ten, kto krytykę tłumi, zastępuje ją efekciarstwem i wychwalaniem, nie może znajdować się w szeregach naszej partii.

Sukcesy narodu radzieckiego w dziele budowy nowego społeczeństwa są zaledwie gigantyczne i mają epokowe znaczenie. Sukcesy te wywołują wśród wielu nie dość dojrzałych towarzyszy uczucie samouspokojenia i niefrasobliwości, stępienie czujności politycznej.

Związek Radziecki odniósł niespotykane w dziejach zwycięstwo w Wielkiej Wojnie Narodowej. Kraj nasz w krótkim okresie zlikwidował potworne zniszczenia spowodowane przez wojnę i dokonał olbrzymiego kroku naprzód. Nie wynika z tego jednak, że wszystkie zagadnienia walki klasowej są już poza nami, że w kraju naszym nie istnieje już niebezpieczeństwo szkodnictwa, dywersji i szpiegostwa ze strony państw kapitalistycznych. Im większe są sukcesy budownictwa komunistycznego, tym bardziej podstępne, nikczemne i okrutne chwytły i metody walki stosują nasi wrogowie. Im pomyślniejszy będzie nasz marsz naprzód — tym ostrzejsza będzie walka wrogów naszego narodu, skazanych na nieuchronną zagładę.

Podsumowując pierwsze wyniki realizacji polityki władzy radzieckiej Lenin mówił, że pierwszy nakaz, pierwsza lekcja, jaką powinni przyswoić sobie wszyscy robotnicy i chłopcy, wszyscy ludzie pracy, polega na tym, aby mieć się na baczności, stale pamiętać, że otaczają nas ludzie, klasy, rządy, które jawnie dają wyraz ogromnej do nas nienawiści.

Towarzysz Stalin niejednokrotnie podkreśla głęboko antypartyjny sens rozważań na temat „wygasania” walki klasowej. „Niektórzy towarzysze — mówi towarzysz Stalin — zrozumieli tezę o zniesieniu klas, o stworzeniu społeczeństwa bezklasowego i obumieraniu państwa jako usprawiedliwienie lenistwa i niefrasobliwości, usprawiedliwienie kontrrewolucyjnej teorii wygasania walki klasowej i osłabienia władzy państwowej. Jest rzecz zbyteczna dowodzić — pisze towarzysz Stalin — że tacy ludzie nie mogą mieć nic wspólnego z naszą partią. Są to ludzie zwyrodniali albo dwulicowi, których trzeba wypędzić precz z partii. Zniesienie klas daje się osiągnąć nie w drodze wygasania walki klasowej, lecz w drodze jej wzmocnienia”.

Socjalizm zwyciężył w naszym kraju. W ZSRR dawno rozbite zostały i zlikwidowane klasy wyzyskujące. Zachowały się jednak u nas jeszcze przeżytki ideologii burżuazyjnej, przeżytki psychologii i moralności prywatnych właścicieli, zachowali się nosiciele poglądów burżuazyjnych i burżuazyjnej mo-

ralności — żywi ludzie, ukryci wrogowie naszego narodu. Ci ukryci wrogowie, popierani przez świat imperialistyczny szkodzą nam i będą szkodzili również w przyszłości. O tym właśnie świadczy dobitnie sprawa grupy lekarzy - szkodników, nikczemnych szpiegów i morderców, którzy ukryli się pod maską lekarzy, zaprzękali się właścicielom niewolników — ludobójcom z USA i Anglii.

Od wszystkich ludzi radzieckich wymagana jest wysoka czujność polityczna, wykluczająca wszelkie przejawy niefrasobliwości, kretynskiej, chorobliwej beztroski, czujność zapobiegająca podejmowanym przez wroga próbom szkodzenia i brudzenia, pomagająca w demaskowaniu wrogiej agentury bez względu na maskę, jaką się oślania. Czujność musi być naszym stale działającym orężem.

Poza wroga agenturą mamy też innego wroga — gapiostwo naszych ludzi. Rozmnożyło się wśród nas niemało gapiów. To właśnie gapiostwo naszych ludzi jest pożywką dla szpiegów i dywersantów. Dopóki jest wśród nas gapiostwo, dopóty będzie szkodnictwo. Tak więc ażeby zlikwidować szkodnictwo, trzeba położyć kres gapiostwu w naszych szeregach.

W warunkach przechodzenia społeczeństwa radzieckiego od socjalizmu do komunizmu szczególnie wzrasta znaczenie pracy w dziedzinie komunistycznego wychowania mas pracujących. Podstawa ideologiczna wychowania narodu radzieckiego jest leninizm. Partia komunistyczna jest silna dzięki temu, że w całej swej działalności kieruje się teorią marksistowsko - leninowską.

Partia Lenina - Stalina wychowuje naród radziecki w duchu komunistycznego stosunku do pracy, do własności socjalistycznej, rozwija w nim głęboką świadomość obowiązku społecznego, kultywuje ideę radzieckiego patriotyzmu i niewzruszonej przyjaźni narodów. Partia pieczołowicie kształtuje i rozwija najlepsze zalety ludzi radzieckich, szlachetne cechy budowniczych społeczeństwa komunistycznego.

W kraju naszym panuje ideologia socjalistyczna. Nie wynika jednak z tego bynajmniej, że można tolerować jakiegokolwiek, najmniejszego nawet osłabienie ideowo - wychowawczej pracy partii. Każde osłabienie ideologii socjalistycznej prowadzi do wzmocnienia ideologii burżuazyjnej. Na XIX Zjeździe Partii poddano ostrej krytyce poważne braki w pracy ideologicznej. Zadanie polega na tym, by na gruncie leninizmu zapewnić podniesienie na wyższy poziom pracy wychowawczej we wszystkich organizacjach partyjnych.

Całą swą pracę Partia realizuje poprzez kadry. Od doboru, wychowania i wyszkolenia kadr zależy sukces lub fiasko sprawy. Lenin i Stalin przywiązywali zawsze wyjątkową wagę do doboru kadr i kontroli wykonania jako do decydującego warunku pracy organizacyjnej. Kadry decydują o wszystkim — uczy towarzysz Stalin.

Powinniśmy wytrwale wcielać w życie leninowsko - stalinowskie zasady doboru i wychowania kadr. W świetle zadań wytyczonych przez XIX Zjazd Partii problemy te powinny zajmować naczelną rolę w działalności organizacji partyjnych.

TOWARZYSZE!

Nie może być żadnej wątpliwości, że partia Lenina — Stalina chlubnie wykona swe historyczne zadania. Partia komunistyczna dla której źródłem natchnienia jest jej wielki wódz i nauczyciel, towarzysz Stalin, niezmienne i zdecydowanie prowadzi naród radziecki do wytkniętego celu.

Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego odnosiła i odnosi wielkie zwycięstwa ponieważ we wszystkich i zawsze jest wierna leninizmowi, ponieważ głęboko czci i wciela w życie nakazy i wytyczne Lenina.

Teoria marksistowsko - leninowska, która kieruje się nasza partia rozwija się nieprzerwanie i wzbogaca o nowe doświadczenia. Dalsze rozwinięcie leninizmu w zastoso-

waniu do nowej epoki — epoki budowy społeczeństwa komunistycznego daje w swych genialnych dziełach mądry wódz i nauczyciel partii, narodu radzieckiego i całej postępowej ludzkości — towarzysz Stalin, (długotrwałe oklaski).

Pod szkarłatnym bojowym sztandarem Lenina — Stalina walczyła nasza partia o zwycięstwo i umocnienie nowego ustroju społecznego w Kraju Rad i zwycięstwo to odniosła.

Pod sztandarem Lenina, pod genialnym przewodem wielkiego kontynuatora dzieła Lenina — towarzysza Stalina — partia komunistyczna i naród radziecki budują komunizm, (huczne oklaski).

NIECH ŻYJE LENINIZM! (oklaski).

NIECH ŻYJE KOMUNISTYCZNA PARTIA ZWIĄZKU RADZIECKIEGO! PARTIA LENINA — STALINA. TWÓRCA I ORGANIZATOR WSZYSTKICH NASZYCH ZWYCIĘSTW! (oklaski).

NIECH ŻYJE WIELKI KONTYNUATOR DZIEŁA LENINA, NASZ GENIALNY WÓDZ I NAUCZYCIEL TOWARZYSZ STALIN! (huczne oklaski).

POD SZTANDAREM LENINA POD PRZEWODEM STALINA — NAPRZÓD, DO ZWYCIĘSTWA KOMUNIZMU! (huczne, długotrwałe oklaski).

W służbie wywiadu amerykańskiego niedobitki reakcji - zdrajcy narodu polskiego prowadzili działalność dywersyjno-spiegowską przeciwko Polsce Ludowej

Streszczenie aktu oskarżenia w krakowskim procesie agentów wywiadu amerykańskiego

KRAKÓW (PAP).

Odczytany w pierwszym dniu rozprawy akt oskarżenia stwierdza m. in., że w chwili, gdy naród polski zjednoczony w twórczej pokojowej pracy realizuje wielkie dzieło planu 6-letniego dla ugruntowania niepodległości naszej Ojczyzny, dla podniesienia dobrobytu mas pracujących, rozwoju gospodarczego i kulturalnego kraju, gdy wraz ze wszystkimi narodami miłującymi pokój dokonuje wielkiego wysiłku dla umocnienia pokoju na świecie — w tym samym czasie zagraja imperia listów amerykańskich i ich agentury usiłują we wszelki sposób przeszkadzać tej pracy i korzystając z pomocy wyrodków i zdrajców — przygotowują nowe zbrodnie przeciwko wolności i niepodległości naszego narodu.

Imperialiści amerykańscy dla swych celów organizują i posługują się szeroką siecią szpiegowsko-dywersyjną, rekrutującą się również z emigrantów szumowin krajów demokracji ludowej. Poważną pozycję wśród nich zajmują ośrodki szpiegowskie stworzone spośród zbarrutowanej polskiej kliki kapitalistyczno-obszarniczej, w powiązaniu z prowodyrami reakcyjnych ugrupowań politycznych i z reakcyjną częścią kleru uprawia na terenie kraju działalność szpiegowską i dywersyjną dla swoich mocodawców.

Dla uprawiania swej antypaństwowej, zdrażającej działalności „Rada Polityczna” utworzyła szereg ekspozytur i delegatur poprzez które próbuje docierać do kraju, werbować wśród wyrzutków społeczeństwa — szpiegów, dywersantów i terrorystów oraz pośredniczyć w przekazywaniu wywiadowi amerykańskich podległych wojennych, informacji szpiegowiskich.

„Rada Polityczna” składa się z najbardziej zajadłego i wrogiemu Polsce Ludowej elementu, znanych powszechnie zdrajców narodu polskiego.

Głównymi „reprezentantami” są przedstawiciele tzw. „Stronnictwa Narodowego”, Bielecki i Berezowski, WRN-u, Zaremba i Białas, pilsudczykowski NID-u R. Pilsudski i członek PSL-u, odłam banrutów politycznych Korbońskiego i Bągińskiego. Na czele „Rady Politycznej” stoi znany zdrajca klasy robotniczej Tomasz Arciszewski.

„Rada Polityczna” posiada szereg placówek, podporządkowanych tzw. „wydziałowi krajowemu”. Na czele „wydziału krajowego” stoją Edward Sojka (SN), Franciszek Białas (WRN) i Jan Zenczykowski (NID). Siedzibą takiej placówki podporządkowanej wydz. krajowemu jest Berg — Kreis Stamborg pod Monachium.

Działalność placówki polega na prowadzeniu wywiadu w Polsce Ludowej w oparciu o tzw. punkty informacyjne.

Placówka ta jest na usługach amerykańskiego imperializmu. Amerykanie, kierując jej robotą, dostarczali instrukcji szpiegowskich, które różnymi drogami przesyłane były do kraju. Amerykanie dostarczali również placówce w Berg i kurierom fałszywych dokumentów i pieniędzy w dolarach, w złotych polskich i markach niemieckich. Dano również hasła na wypadek zatrzymania przez policję niemiecką. W tych wypadkach szpiegzy z „Rady Politycznej” żądali, by ich dostarczono do Military Police, skąd byli kierowani do C. I. C. i stamtąd zwalniani.

Amerykanie rozciągali kontrolę nad pracą placówki „wydziału krajowego” poprzez placówkę swą w Monachium, gdzie na czele sekcji polskiej stał Amerykanin ps. „Al”, mając do pomocy Amerykanów ps. „Bill”, „Karl”, „Bernard”, ps. „Leon”. Amerykańska placówka jest podporządkowana komendzie swojej we Frankfurcie nad Menem.

W pracy szpiegowskiej posługuje się „Rada Polityczna” elementem kryminalnym niezależnie od narodowości. Nie brak tam byłych hitlerowców i SS-owców.

Taką np. Imhof Margot, zam. w Berlinie pseud. „Ingrid” występująca również pod nazwiskiem Margot Still jest znaną nazistką b. czł. NSDAP.

Albo Imgard Gelzer ps.

„Charlotte” Berlin — nazistka, czł. NSDAP, b. sekretarka Goebbelsa. Podobnych osób ta szajka szpiegowska posiada znaczną ilość. Obok tych nazwisk, widzimy także postacie „Polaków” jak Szponder Jan, który werbował i utrzymywał kontakt z oskarżonymi.

Tak oto — stwierdza akt oskarżenia — ekspozytura „Rady Politycznej” — monachijski ośrodek szpiegowski, była organizatorem, mocodawcą, odbiorcą materiałów szpiegowskich, dostarczanych za „judaszowe srebrniki” przez stojącą przed sądem Polski Ludowej szajkę szpiegowską.

Do bandy szpiegowskiej zostali zwerbowani m. in. znajdujący się na ławie oskarżonych księża, członkowie kurii oraz wychowankowie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej, a zarazem członkowie faszystowskich band „Narodowej Organizacji Wojskowej”.

Osk. Józef Lelito, który z ramienia krakowskiej kurii metropolitalnej był opiekunem Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej na województwo krakowskie, już w okresie okupacji był współorganizatorem faszystowskiej bandy NOW. W dwa dni po wyzwoleniu województwa krakowskiego, gdy jeszcze toczyły się walki o wyzwolenie Polski, a niedobitki Wehrmachtu i gestapo grasowały w woj. krakowskim i mordowały ludność polską, banda gestapo sko-enszetowska, której jednym z hersztów był Lelito, zamordowała dwóch AL-owców z oddziału Martyny, rannych w bojach z Niemcami. Banda działała pod dowództwem Jana Szpondera — obecnie członka monachijskiego ośrodka szpiegowskiego. Była to kontynuacja współpracy tej bandy z gestapo — wspólnych morderstw dokonanych w latach 1943—44 na działaczach demokratycznych.

Ta sama banda już w roku 1946 pod dowództwem ks. Lelito dokonała szeregu napałów terrorystyczno-rabunkowych. W końcu 1946 roku banda została zlikwidowana, a jej organizatorzy i przywódcy uciekli. Jan Szponder zbiegł nielegalnie za granicę, a ks. Józef Lelito za wiedzą krakowskiej kurii metropolitalnej ukrył się na terenie Ziemi Odzyskanych, gdzie pod fałszywym nazwiskiem sprawował nadal funkcje kapłana.

W 1947 roku ks. Lelito ujawnił się, nie zrezygnował jednak z dalszej wrożej działalności. Do pracy szpiegowskiej zwerbował go pracujący już w amerykańskim ośrodku szpiegowskim Jan Szponder, który zwerbował również oskarżonych Chachlicę, Kowalikę i szeregi innych osób.

Jednym z etapów prowadzonej przez ks. Lelito działalności szpiegowskiej, było zorganizowanie w maju 1952 roku wspólnie z oskarżonym ks. Szymonkiem tak zwanej „skrzynki przedmiotowej” w kościele św. Krzyża na Górze Obidowej koło Rabki-Zdroju. „Skrzynka” ta miała służyć osk. Lelito i innym członkom bandy szpiegowskiej — z którymi Lelito utrzymywał już wówczas ścisły kontakt, i z których część zwerbował do bandy na terenie krakowskiej kurii metropolitalnej — do przekazywania informacji szpiegowskich za granicę w wypadku zerwania łączności z ośrodkiem wywiadowczym drogą pocztową.

W związku z rozszerzaniem się pracy szpiegowskiej i zadaniawianymi przez wywiad amerykański — ks. Lelito postanowił szerzej korzystać dla swej siatki szpiegowskiej z materiałów zbieranych przez kurie i zwerbował w tym celu notariuszy kurii ks. ks. Pochoptę i Brzyckiego. Ks. Lelito zależało w szczególności na wykorzystaniu sprawozdań otrzymywanych przez kurie z probostw i dziekanatów, w których oprócz wiadomości kościelnych wiele miejsca poświęca się podawaniu wiadomości dotyczących stosunków politycznych i gospodarczych z terenu.

Ks. Lelito wspólnie z ks. Szymonkiem przekazali do ośrodka wywiadowczego ponad 10 raportów zawierających wiadomości, stanowiące tajemnicę państwową. Za swą pracę szpiegowską otrzymali znaczne sumy pieniężne oraz szereg wartościowych paczek z Niemiec zachodnich i z Londynu.

Kiedy władze bezpieczeństwa wpadły na trop szajki szpiegowskiej, ks. Lelito był przekonany, że uniknie odpowiedzialności, podobnie jak udało się mu to w 1947 roku, kiedy za wiedzą i aprobatą kardynała Sapiehy i ówczesnego kanclerza kurii krakowskiej ks. Mazanka pod fałszywym nazwiskiem zbiegł i ukrył się na Ziemiach Zachodnich. We wrześniu 1952 roku ks. Lelito w siedzibie krakowskiej kurii metropolitalnej przeprowadził rozmowę z ks. bisk. Stanisławem Rospondem, którego poinformował, iż obawia się aresztowania za przekazywanie przy pomocy tajnego pisma wiadomości do ośrodka wywiadowczego za granicą i dlatego prosi o przeniesienie z Rabki do innej parafii. W tym samym miesiącu przeprowadził Lelito rozmowę w miejscowości Niedźwiedź, powiat Limanowa, z ks. arcybiskupem Eugeniuszem Baziakiem, któremu również przedstawił swoją sytuację i prosił go o przeniesienie na inną parafię. Ks. Lelito podał arcybiskupowi jako motyw prośby o przeniesienie fakt, iż obawia się aresztowania za swą działalność szpiegowską. Ks. arcybiskup Baziak nie radził mu przeniesić się natychmiast, co może wzbudzić podejrzenie władz bezpieczeństwa i obiecał, że przy najbliższej okazji i sprzyjających warunkach przeniesie go na inną placówkę.

Osk. Michał Kowalik, wychowanek Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej, przeszedł szkołę zdrady i współpracy z gestapo w faszystowskiej organizacji NOW, a po wyzwoleniu kontynuował działalność bandycką. Został on również zwerbowany do pracy w amerykańskim ośrodku wywiadowczym przez Jana Szpondera. Kowalik już w początkach 1951 roku wyraził

zgodę na współpracę z ośrodkiem monachijskim, zobowiązując się, w zamian za wynagrodzenie, przekazywać informacje dotyczące zagadnień gospodarczych, politycznych i wojskowych z terenu Polski. Kontakt z osk. Lelito nawiązał Kowalik we wrześniu 1951 roku na terenie kurii krakowskiej. Poinformował go o swej szpiegowskiej działalności. Lelito ze swej strony oświadczył Kowalikowi, że również współpracuje z ośrodkiem monachijskim. Kowalik przesłał za granicę 28 meldunków szpiegowskich, dotyczących m. in. obiektów wojskowych. Jednocześnie zwerbował on różne osoby do pracy szpiegowskiej. Za swą nieczną robotę otrzymał on, podobnie jak Lelito — znaczne sumy pieniężne oraz paczki wartościowe.

Osk. ks. Franciszek Szymonek — wikariusz w Rabce, zwerbowany został do bandy szpiegowskiej przez osk. ks. Lelito. Szymonek udzielał osk. Lelito informacji, które ten przysyłał za granicę oraz pomagał mu rozsyłować listy zza granicy i przysyłać meldunki wywiadowcze do ośrodka monachijskiego. Współdziałał również z Lelito w zorganizowaniu skrzynki „przedmiotowej” w kościele św. Krzyża koło Rabki. Otrzymał on od osk. Lelito 10 tysięcy zł.

Oskarżeni: ks. Jan Pochoptę i ks. Wit Brzycki — notariusze kurii metropolitalnej w Krakowie — obaj znani dobrze ks. Lelito ze swej wrożej postawy wobec państwa i ze sprzedajności wobec imperialistycznego Zachodu, zostali przez niego zwerbowani do bandy. Współdziałał oni z ks. Lelito w robocie szpiegowskiej, udzielał mu informacji, stanowiących tajemnicę państwową i wykorzystując do tego celu sprawozdania otrzymywane z probostw i dziekanatów.

Bogatą przeszłość ma za sobą osk. Wit Brzycki. Już w 1939 r. był on znenawidzony przez swoich parafian w okolicach Białej za popieranie ostatnich tam niemieckich kulaków. W okresie swojej pracy w kurii stał się jednym z głównych spekulantów, paskarzy i czarnogieldziarzy. Wspólnie z b. kanclerzem kurii Mazankiem uprawiał on spekulację m. in. walutami i złotem. W jego mieszkaniu w czasie rewizji wykryto olbrzymią ilość cennych specyfików leczniczych, materiałów tekstylnych, paskarskie zapasy cukru, mydła, win, likierów, wódek, a także wiele złotych zegarków, aparatów fotograficznych itd.

Osk. Edward Chachlica — działalność szpiegowską w powiązaniu z ośrodkiem monachijskim prowadził już od listopada 1950 r. W czasie swojej działalności Chachlica przesłał za granicę za pomocą szufry i tzw. pisma utajonego 12 meldunków wywiadowczych, dotyczących m. in. obiektów wojskowych, stanu dróg bitych i kolejowych oraz innych zagadnień stanowiących tajemnicę państwową i wojskową. Ponadto wysyłał on zmyślane informacje szkalujące stosunki w Polsce Ludowej — dla prasy i radia zagranicznego. Chachlica werbował również na terenie Rzeszowa i Krakowa różne osoby do pracy szpiegowskiej. Otrzymał on za swą pracę szpiegowską 12 tys. zł w gotówce oraz szereg wartościowych paczek. Chachlica otrzymał za swą działalność szpiegowską specjalne podziękowanie z zagranicznego ośrodka wywiadowczego.

Chachlica to syn b. przewodnika policji granatowej, wychowanek katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i b. członek faszystowskiej organizacji NOW.

Osk. Stefania Rospond, lat 22, zwerbowana do bandy szpiegowskiej — na polecenie Jana Szpondera — przekazała

innemu szpiegowi księdzu Józefowi Fudalemu m. in. instrukcje szpiegowskie, środki chemiczne dla pisania listów pismem utajonym oraz 10 tys. złotych.

Calej tej niecznej robotcie amerykańskich szpiegów i agentów, prowadzonej m. in. przez księży w interesie imperializmu amerykańskiego i Watykanu — sprzyjała panująca w krakowskiej kurii metropolitalnej atmosfera zdecydowanej wrogości wobec przemian dokonywających się w Polsce Ludowej. Kuria krakowska łamała świadomie i stale porozumienie między rządem i episkopatem. Już poprzednie procesy, m. in. proces szpiega hitlerowsko-amerykańskiego Adama Doboszyńskiego, proces szpiega Józefa Wałacha, procesy: ks. Gurgacza, ks. Moskały, ks. Szepełaka i inn. udowodniły, że wielu reakcyjnych księży diecezji krakowskiej, w tej liczbie członków kierownictwa kurii, współpracowało z bandami terrorystycznymi i zagranicznymi ośrodkami szpiegowskimi.

W krakowskiej kurii metropolitalnej rozmaił przestępcy i wrogowie narodu przechowywali dolary i złoto za wiedzą i zgodą kierownictwa archidiecezji. W wielu funkcjonariuszy kurii i członków kapituły brało bezpośredni udział w spekulacjach złotem, obcą walutą i innymi walorami. Siedziba kurii stała się również miejscem nielegalnego przechowywania broni, jak również mienia zbiegłych za granicę b. obszarników i kapitalistów. Ukrywane tam również były przed narodem i państwem, bezcenne dzieła sztuki stanowiące własność ogólnonarodową.

O bezpośrednim powiązaniu niektórych kierowników kurii z reakcyjnymi ośrodkami świadczy szereg dokumentów skrupulatnie ukrywanych w aktach kurii a pochodzących z podziemia i antypolskich ośrodków zagranicznych.

Zdając sobie sprawę z olbrzymiego wysiłkułożonego przez państwo ludowe na wychowanie i nauczanie młodzieży, kierownicy krakowskiej kurii wszelkimi sposobami usiłowali odciągnąć choćby część tej młodzieży od budownictwa socjalistycznego, od nauki i pracy, wykorzystując różne katolickie organizacje i stowarzyszenia do walki z ustrojem ludowym dla wychowania młodzieży w duchu nienawiści do ustroju Polski Ludowej. Pod fałszywym działalnością w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży Męskiej i Żeńskiej oraz w kołach różnocalowych zbrodnicze elementy werbowały młodych ludzi do band, celem organizowania napałów rabunkowych i mordów politycznych.

Kuria biskupia stanowiła nie tylko przykrywkę i bazę dla politycznej, wrożej antypaństwowej działalności, szereg osób na najwyższych stanowiskach w kurii zajmowało się przez długie lata gieldziarskimi transakcjami, handlując dolarami i złotem, kupując i sprzedając je na czarnym rynku. Przez dłuższy czas na czele tej „akcji” stał b. kanclerz kurii ks. Mazanek, znany wśród księży pod nazwą „król gieldziarzy”.

Spekulacyjny handel dolarami i złotem prowadzony był przez niektórych pracowników kurii przy akceptacji ks. arcybiskupa Baziaka. W piwnicach kurii znaleziono m. in. przeszło 35 tys. dolarów i około 5 kg złota i innych walorów.

W tej atmosferze — stwierdza akt oskarżenia — w atmosferze przestępczości, zakłamania i zdrady narodowej znajdowali moralne poparcie w kurii krakowskiej członkowie zlikwidowanej przez władze bezpieczeństwa organizacji szpiegowskiej wywiadu amerykańskiego, który próbuje niszczyć wszystko co nasz naród tworzy swą pokojową pracą.

Spółeczeństwo Poznania solidaryzuje się z uchwałami Kongresu Narodów w Obronie Pokoju

(Dokończenie ze str. 1)

Ale nie tylko robotnicy biorą udział w tej walce o pokój. Jak wynika ze słów dalszych dyskutantów — nauczycielki Marii Roszczakowej i prof. Jana Sulczyńskiego, o pokój walczy, na swoim odcinku pracy, każdy uczciwy człowiek w naszym kraju.

Walczy — jak mówi radna MRN Hencowa, — aby już nigdy nie było pożogi, zniszczenia, czy krematoriów, aby już nigdy nie słyszeć warkotu samolotów bojowych i hukusmiercionośnych bomb, zrzucanych na naszych ojców, córki i synów.

Nie dopuścimy — mówi ob. Hencowa, aby naszych synów i córki rozrywały bomby, czy armaty. Walczymy o pokój i w walce tej odniesiemy zwycięstwo, bo z nami jest Wielki Choraży Pokoju Józef Stalin.

Głosy dyskutantów i atmosfera panująca na sali wykazały, że wola walki o pokój przenika szerokie rzesze mieszkańców Poznania; w wypowiedziach ich przejawiało się niezłomne przekonanie, że nie ma takiej siły, która mogłaby narzucić wojnę wbrew woli narodów.

Znalazło to również wyraz w rezolucji, którą przyjęto na zakończenie zebrania.

W rezolucji tej zebrani jednogłośnie podkreślają, że solidaryzuje się w pełni z uchwałami Kongresu Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu i stwierdzają, że w warunkach wzmocnienia przez imperialistów groźby nowej wojny, Związek Radziecki walczy niezmownie o utrzymanie i utrwalenie pokoju oraz nieustannie udaremnia machinacje imperialistów.

Zebrani wzywają rządy pięciu wielkich mocarstw — Związku Radzieckiego, USA, Anglii, Chińskiej Republiki Ludowej i Francji — do niezwłocznego zawarcia paktu pokoju.

Dalej zebrani domagają się m. in. od imperialistów zaprzestania działań wojennych w Korei i innych krajach, pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej i japońskiej oraz niezwłocznego zawarcia traktatu pokojowego z Japonią i ze zjednoczonymi i demokratycznymi Niemcami.

Zebrani domagają się także niezwłocznego zaprzesta-

nia wojny bakteriologicznej w Korei i Chinach Ludowych, bezwzględного zakazu stosowania broni atomowej oraz innych rodzajów broni masowej zagłady, zaniechania wyścigu zbrojeń i niezwłocznego podjęcia rokowań w sprawie rozbrojenia.

W zakończeniu rezolucja stwierdza, że naszą odpowiedzialnością na groźbę i prowokację imperialistów będzie jeszcze bardziej wzmocniona i wydatna praca w realizacji planu 6-letniego, w umacnianiu niepodległości naszej Ojczyzny. (L)

Odnaczenie dr Timaszuk orderem Lenina

MOSKWA (PAP)

Jak podaje Agencja TASS, prasa radziecka opublikowała dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o odnaceniu orderem Lenina lekarki Lidii Timaszuk za pomoc udzieloną rządowi w zdemaskowaniu lekarzy-morderców.

Ohyde szpiegowskiej roboty

odslaniają zeznania oskarżonego Kowalika w pierwszym dniu procesu w Krakowie

(Dokończenie ze str. 1)

Jako aktywny członek tzw. Stronnictwa Narodowego został Szponder członkiem „Rady Politycznej”. „Po wyzwoleniu, jeszcze przed ucieczką Szpondera — mówi oskarżony — nie zweryfikowałem się, lecz trwałem nadal w konspiracji jako łącznik między Szponderem, a Lelito. W 1947 roku stawilem się przed komisją amnestijną, ale tylko z działalności okupacyjnej”.

W roku 1950 Szponder nawiązał z oskarżonym Kowalikiem korespondencję, początkowo noszącą charakter zupełnie prywatny. Następnie jednak w listach jego pojawiły się pytania coraz bardziej noszące charakter wywiadowczy. W 1951 roku oskarżony stał już całkowicie na usługach wywiadu amerykańskiego i Szponder przekazywał mu dokładne polecenia i instrukcje.

„Polecil mi — mówi oskarżony — werbowanie ludzi do siatki szpiegowskiej, pouczył mnie jak mam posługiwać się tajnopisem i jakiej treści meldunki mam mu posyłać. Od tego czasu do chwili mego aresztowania — zeznaje dalej, oskarżony — wysłałem do ośrodka monachijskiego meldunki o sprawach gospodarczych, politycznych i wojskowych, zawarte w 28 listach i 13 książkach, pisane atramentem sympatycznym. Instrukcje od Szpondera otrzymywałem listownie i w paczkach odzieżowo-żywnościowych, w puszkach blaszanych, rzekomo z kompotem, w których w rzeczywistości znajdowały się instrukcje, pisma emigracyjne, środki służące do tajnopisania oraz pieniądze. Za swoją działalność otrzymałem z ośrodka monachijskiego wynagrodzenie w wysokości 30 tysięcy złotych”.

Część tych pieniędzy oskarżony użył na opłacanie podległych sobie szpiegów.

W dalszym ciągu zeznań, oskarżony Kowalik cynicznie stwierdza, iż szpiegowską swą robotę lepiej by jeszcze zorganizował, gdyby udało mu się osiedlić na Ziemiach Odzyskanych, w czym przeszkodził mu władze bezpieczeństwa, aresztując go.

Wśród materiałów i instrukcji oskarżony otrzymał z Monachium również i pismo, omawiające działalność tak zwanej Rady Politycznej — organizacji szpiegowskiej, pozostającej bezpośrednio na usługach wywiadu amerykańskiego, a składającej się z przebywających na emigracji wyrzutków społeczeństwa, nazywających siebie reprezentantami rzekomych partii politycznych.

Ponieważ wywiadowi amerykańskiemu dość trudno kontaktować się z poszczególnymi rozbitekami emigracji, „Rada Polityczna” — spełniać ma rolę centrali, jednoczącej wszystkich szpiegów i wyrzutków społeczeństwa polskiego dla ułatwienia pracy amerykańskiemu wywiadowi.

Następnie prokurator przedstawił Kowalikowi znajdujący się w posiadaniu sądu maszynopis. Oskarżony stwierdza, że taki sam maszynopis otrzymał z Monachium, było to właśnie omówienie działalności „Rady Politycznej”. Swoją egzemplarz oskarżony zniszczył.

Prokurator odczytuje wyjątek z dokumentu obrazujący skład tej spółki szpiegowskiej, jaką jest „Rada Polityczna”.

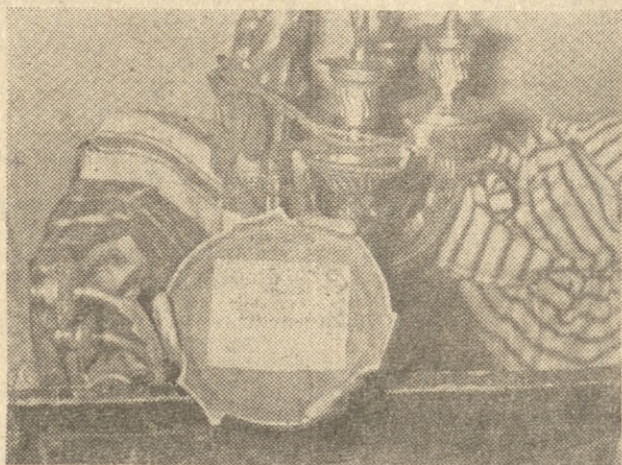
„Jesienią 1949 roku Stronnictwo Narodowe inicjuje utworzenie tzw. „Rady Politycznej”, w skład której wchodzi Stronnictwo Narodowe, Polska Partia Socjalistyczna, część Polskiego Stronnictwa Ludowego, wiążący się z PSL odłam Jedności Narodowej, Polski Ruch Wolnościowy. Niepodległość i Demokracja — w skrócie NID, a ostatnio w styczniu 1952 roku również i Stronnictwo Pracy”.

Dalej w tym samym elaboracie podane są nazwiska głównych liderów, znanych dobrze w kraju zdrajców i renegatów naszego narodu, w szczególności mamy tutaj podane nazwisko Aleksandra Demideckiego, znanego nam

szefa ośrodka szpiegowskiego w Begen koło Monachium, mamy nazwisko również znanego renegata Białasa, Zaremby, nazwisko Korbońskiego, nie brakuje również i generała broni, Kazimierza Sosnkowskiego, o którym pisze się w ten sposób, że wcho- dzi on również do tej spółki. Wreszcie na czele tej całej szpiegowskiej spółki występuje bardzo dobrze znana osoba Edwarda Sojki.

Aby zobrazować jak ta spółka zaczęła działać, prokurator przedkłada fotokopie pisma z oryginalnym podpisem Edwarda Sojki.

„Sojka — mówi prokurator — wydał swego rodzaju pismo ogólne, zaczynające się od wyrazów: „Drogi kolego”. Pismo



Kufer zawierający różne przedmioty Potockich.

to jest podpisane przez niego w dniu 15 lipca 1951 roku. Pismo on m. in.:

„Polskie stronnictwa polityczne SN, PPS i na emigracji do życia powołane NID oraz grupa PSL pod przewodnictwem Bagińskiego i Korbońskiego powołały do życia „Radę Polityczną”, która dotychczas już zdołała zdobyć sobie przyjazne stosunki z USA, z komitetem wolnej Europy i z Francją oraz w mniejszym stopniu z najostrożniejszą Wielką Brytanią. W imieniu „Rady Politycznej”, jako wydział krajowy zwracamy się do was, żebyście z pełnym zaufaniem odnosili się do naszych zaleceń”.

„Waszą z nami współpracę wyobrażamy sobie w ten sposób, że postaramy się spieszyc wam z pomocą materialną, żebyście mogli przetrwać w zbyt trudnych czasach i żebyście mogli wykonać te skromne obserwacje, zbierać i zapamiętywać te wiadomości, o które będziemy was prosili”.

Tu już — stwierdza prokurator — Sojka daje niedwuznaczny komentarz, że są w ich posiadaniu „skromne fundusze” ze 100 milionów dolarów przeznaczonych na szpiegostwo w krajach demokracji ludowej.

Dalej Sojka pisze: „Do takich zadań prosimy przyjać obowiązki punktu obserwacyjnego i informacyjnego”.

Żeby bez reszty znać tę spółkę — mówi prokurator — chcę przedstawić jeszcze jedną osobę, która tym razem pochodzi już nie z SN, nie z PPS, nie z PSL, ani z SP, ale po prostu z byłych oddziałów SS i Gestapo. Nazywa się ta osoba Inhof Margot, „Ingrid”, która na terenie Berlina jest punktem szpiegowskim centrali monachijskiej.

Prokurator zgłasza fotokopie obrachunków dokonywanych pomiędzy szpiegowską centralą „Rady Politycznej” w Monachium a ową „Ingrid”.

Dla takich to ludzi zaprzędać interesy swego narodu wywiadowi amerykańskiemu, renegatom współpracującym razem z byłymi hitlerowcami i katami narodu polskiego — byliymi współpracownikami Gestapo, dla takich to ludzi spiskujących przeciwko niepodległości i suwerenności naszego państwa, przeciwko naszym granicom na Odrze i Nysie zbierać informacje szpiegowskie oskarżony Kowalik.

Następnie oskarżony Kowalik w odpowiedzi na pytanie prokuratora mówi o instrukcjach, jakie nadsyłał mu ośrodek monachijski:

„Instrukcje były różne: instrukcja co do pisania i od-

czytywania tajnych pism, instrukcja p. w., pouczenie techniczne sposobu pisania meldunków: dokładność i sposób zdobywania wiadomości, instrukcja o zdobywaniu dokumentów o mostach kolejowych, lotniskach, instrukcja o sporządzaniu skrzynek przedmiotowych w terenie, instrukcja o wychowywaniu ludzi.

Prok.: Co zawierała instrukcja p. w.?

Osk.: Pouczenia co do pisania dokładnie od kogo się uzyskało wiadomość, wiek tej osoby, gdzie pracuje, czy to są pewne wiadomości.

W tym miejscu prokurator pokazuje oskarżonemu dokumenty. Kowalik rozpoznaje je jako identyczne z instruk-

szpiegowskie dla swych poddawców z Monachium. Raporty te wysyłał on na różne adresy; zarówno do Niemiec zachodnich jak i do Anglii. Innym ośrodkiem łączności były tak zwane skrzynki przedmiotowe, z których jedna mieściła się przy kaplicy w Bielanych koło Krakowa.

Urządzał je Kowalik na wypadek gdyby zawiodły inne środki łączności między szpiegami.

„Wybierało się — mówi oskarżony — jakiś kapliczkę czy stare drzewo i tam wkopywało się słoiki czy puszkę blaszaną. Służyło to dla dawa- nia i odbierania meldunków”.

Informacje szpiegowskie dostarczali Kowalikowi zwerbowani ludzie. Korzystał on również z własnych obserwacji. Wykorzystywał też — jak się wyraził — gadatliwość ludzi, których wyciągał na rozmowy w autobusach, pociągach itd.

Odpowiadając na dalsze pytania prokuratora, dotyczące okupacyjnej działalności oskarżonego, zeznaje on, że wówczas należał do NOW razem z ks. Lelito, Chachlicą i Szponderem. W latach przed wojennych i po wojnie oskarżony należał poza tym do Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej, gdzie funkcję klerowniczą pełnił m. in. ks. Lelito.

Opowiadając o swym udziale w bandzie Szpondera i Lelito, oskarżony zeznaje również o napadzie tej bandy, jaki miał miejsce w drugim dniu wyzwolenia województwa krakowskiego na oddział AL, wiozący swych rannych żołnierzy. Jak wiadomo oskarżonemu, został wtedy zamordowany ranny żołnierz AL.

W dalszej części swych zeznań oskarżony opowiada o swych kontaktach z Chachlicą i Stefanią Rospond. Chachlica wręczył on atrament sympatyczny dla pisania szpiegowskich raportów. Poza tym zlecił on Chachlicy opracowanie raportu dla ośrodka monachijskiego o aresztowaniu Heleny Budziaszek. Oskarżony Rospond, Kowalik załatwił przesłanie książki z raportem do Szpondera.

Następnie oskarżony Kowalik w obszernym wywodzie omawia swą współpracę z ks. Lelito. Z ks. Lelito oskarżony utrzymywał kontakt jeszcze przed nawiązaniem współpracy z ośrodkiem szpiegowskim w Monachium. Odwiedzał go w okresie, kiedy ks. Lelito obawiając się aresztowania za przynależność do nielegalnej organizacji pod zmienionym nazwiskiem u-

der m. in. pisze, iż kontaktowanie się Kowalika z „Kicha” jest niebezpieczne. Na pytanie prokuratora, kto to jest Kicha, oskarżony wyjaśnia, że Kicha to pseudonim ks. Lelito, używany w korespondencji ze Szponderem.

W 1951 roku Kowalik spotkał się z ks. Lelito w lesie tymańskim, gdzie obydwoj wymienili między sobą informacje o swej współpracy szpiegowskiej z ośrodkiem monachijskim.

Kończąc zeznania, oskarżony opowiada jak ukrywał się przed aresztowaniem. W tym czasie napisał on do Szpondera o aresztowaniu Chachlicy i innych, prosząc o pomoc dla siebie. Zapowiedziana pomoc do dnia aresztowania Kowalika nie nadeszła.

Jeszcze przed aresztowaniem, oskarżony, oszujać, że grunt pali mu się pod nogami, wtajemniczył w szczegóły swej pracy szpiegowskiej Wsołka, wyznaczając go na swego następcę.

Na pytanie obrony co wpłynęło na ukształtowanie się

jego światopoglądu — oskarżony odpowiada, że był pod wpływem ks. Lelito jako opiekuna Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Męskiej.

„Na to, że znalazłem się na ławie oskarżonych — stwierdza oskarżony Kowalik — wpłynęło moje wychowanie, które jest przekleństwem mego życia. Od najmłodszych lat byłem pod wpływem księży, wychowując się w katolickich stowarzyszeniach młodzieży.

Tam czytałem prasę, słuchałem pogadanek, w których była nienawiść do postępu. Tak samo należał do NOW w okresie okupacji, byłem podobnie wychowywany. Po wojnie, widząc jak niektórzy księża odnoszą się wrogo do władzy ludowej, organizując bandy i dowodząc nimi, brałem z nich przykład, chciałem i ja w jakiś sposób, przez szpiegostwo zaszkodzić władzy ludowej. Teraz żałuję za swoje czyny”.

Następnie sąd przechodzi do przesłuchania oskarżonego ks. Lelito.

Proces trwa.

„Szpiegowscy jurgieltnicy“

Nigdy podium, na którym zasiada trybunał, nie przypominało w takim stopniu antykwarni i sklepu komisowego. Ogromne bogactwo zgromadzone w piwnicach krakowskiej kurii metropolitalnej, a więc stopy dolarów, złotych i papierowych, obrazy, kość słoniowa, perły, lamparcie skóry, tkaniny, aparaty fotograficzne, złote zegarki, złote pióro- rośnice, złotogłowiem tkane pasy polskie, leżą na podium ponumerowane jako dowody rzeczowe. Na tle tkanin piętrzą się lufy karabinów znalezionych również w domu, którego celem być powinno przecie głoszenie bożego pokoju.

Rozpoczęty wczoraj przewód sądowy od pierwszej chwili rozprawy, od pierwszych zeznań oskarżonych wykazał już komu sądzona banda służyła.

Kilka setek ludzi z całego województwa słuchało zeznań pierwszego z oskarżonych Kowalika.

Kowalik zeznaje rzeczowo, wykazując gruntowne znastwo szpiegowskiego rzemiosła. Działalność tego sprzedawczyka datuje się od czasu, kiedy wierny zasadom Stronnictwa Narodowego wstąpił do faszystowskiej grupy podziemnej Narodowa Organizacja Wojskowa. Szef tej organizacji Szponder uciekł za granicę i znalazł się natychmiast w służbie amerykańskiej agentury szpiegowskiej w Monachium. Rychło też nawiązał kontakt z dawnymi przyjaciółmi.

Endecka ideologia stała się motorem zdrady interesów narodu polskiego. Werbunek odbywał się w kołach dawnych członków stronnictwa narodowego. Kowalik otrzymał atrament sympatyczny, odczynnik, syfry, do którego kluczem była „Stara baśń” Kraszewskiego, i robota ruszyła. Między wierszami listów szły do Monachium pisane sympatycznym atramentem dane o jednostkach wojskowych, lotniskach, mostach, raporty o politycznej i gospodarczej sytuacji w kraju. Na marginesach wysyłanych za granicę niewinnie wyglądających bajek dla dzieci wypisywał informacje dotyczące wszelkich dziedzin życia. Z monachijskiej meliny szpiegowskiej przysyłano odwrotną pocztą tematy do szpiegowskiego opracowania. Kowalik zeznaje, że m. in. odpowiedzi na te tematy zbierał nierzad w przypadkowych rozmowach prowadzonych w pociągach itd. Zapytany przez prokuratora kim byli rozmówcy, odpowiadał z całym spokojem i flegmatycznym cynizmem... byli to gadatliwi. Czyż nie jest to przestroga dla wielu gadułów.

Oczywiście Kowalik szpiegowski majster, werbował także i szpiegowskich czeladników. Bezwzględność i ohyde tej roboty ujawnia fakt, że jako skrzynkę na przyjmowanie korespondencji i paczek z zagranicy wyznaczył adres

13-letniej dziewczynki, nieświadomej celu, któremu służy.

Ks. Lelito z łicie faryzej- skim cynizmem wykorzystywał powagę sutanny dla prowadzenia zdradzieckiej sprawy. Oto powiada ten szpieg, pisujący tajne raporty i oceny polityczne dla ośrodka monachijskiego, że ciągnął ludzi za języki, ludzi prostodusznych, mających do sutanny zaufanie i szacunek, a potem niewidocznym atramentem pisywał sążniste listy do Monachium do amerykańsko-emigranckiej meliny szpiegowskiej.

Tak to ks. Lelito potraktował kapitał zaufania prostych ludzi dla duszpasterza. Taki z zaufania tego czynił użytek, a Szponder, monachijski zwierzchnik całej tej szajki, przesyłał w zamian pieniądze do księży szkatuły. 20 tysięcy złotych jurgieltniczego żołdu naciągał z tego ks. Lelito. Szybko też żołą obracał na zakup zapasu materiałów tekstylnych, w czym dzielnie mu sekundował jego szpiegowski pomocnik ks. Szymonek.

Jeśli wszystkie dalekie szlaki szpiegowskie wiodły do amerykańsko - emigracyjnego ośrodka w Monachium, do bazy imperialistycznych wywiadów, to bliższe ścieżki prowadziły ks. Lelito i towarzyszy do kurii metropolitalnej, do notariuszy kuryjnych i wreszcie do najwyższych dostojników arcybiskupa Baziaka i biskupa sufragana Rosponda. Kiedy już ziemia paliła się szpiegowi pod nogami, zwrócił się ksiądz Lelito do owych dostojników z pilną prośbą o przeniesienie do innej spokojniejszej przystani.

Wśród ogólnego poruszenia prokurator przedkładał sądowi pisemne oświadczenia tych dwóch dostojników, z których niezbicie wynika, że nader dokładnie wiedzieli oni o roli ks. Lelito. Wynika z tych oświadczeń dalej, jak i z zeznań oskarżonego, że obaj biskupi pomóc w tym istotnie „ciężkim wypadku” solennie obiecali.

Ani arcybiskup Baziak, ani biskup Rospond nie mieli cienia wątpliwości co do tego, że Lelito był amerykańskim agentem. Znali oni doskonale karierę ks. Lelito, członka bandy, działającej po wyzwoleniu, jednego z organizatorów rabunku fabryki w Skawinie, ukrywającego się przez dłuższy czas pod przybranym nazwiskiem na Ziemiach Zachodnich. Mimo tego a może raczej dzięki temu, był oskarżony Lelito mężem wielce zaufanym w kurii biskupiej.

Pod naporem dowodów opadały z oskarżonych maseczki, którymi usiłowali pokryć swą działalność. Ukazało się natomiast sparszywiające oblicze jurgieltników szpiegowskich zdrajców, służących obcym, wrogim narodowi polskiemu interesom.

Tadeusz Jackowski

Dzień POINANIA

Φ Przy ul. Gołęcińskiej w Poznaniu uruchomiono nową stołówkę dla młodzieży akademickiej Wyższej Szkoły Rolniczej. Stołówka może wydawać 1.200 posiłków dziennie.

Φ Miłośników astronomii zainteresuje niewątpliwie wiadomość, że wkrótce nastąpi całkowite zaćmienie Księżyca. W nocy z dnia 29 na 30 stycznia br. Księżyc wkróci o godz. 21.40 w północ Ziemi. O godz. 21.54 nastąpi pierwsze zetknięcie się Księżyca z cieniem głównym Ziemi. Od godz. 0.04 do godziny 1.30 obserwować będziemy całkowite zaćmienie, które zakończy się o godzinie 2.40.

Φ Włóknarzowi poznańskiemu — Romanowi Musiel-skemu, zatrudnionemu w Związku Bratowym Spółdzielni Odzieżowych i Włókienniczych udało się otrzymać z odpadków nić, stanowiącą połączenie wełny ze steelonem. Nić odznacza się dużą trwałością, jest tania i bardzo elastyczna. Będzie się z niej produkować tkaniny przeznaczone do wyrobu odzieży.

Φ W Poznaniu czynnych jest 60 kursów, prowadzonych przez Zakład Doskonalenia Rzemiosła. Niektóre z nich, jak kurs dla krojących konfekcji lekkiej, dla kierowników cegielni oraz dla brygadzystów w warsztatach odzieżowych rozpoczęto w bieżącym roku.

Φ Ośrodek Szkolenia Motorowego PZM rozpoczyna 2 lutego br. bezpłatny kurs kierowców samochodowych dla kandydatów roczników: 1933 — 1935. Kandydaci innych roczników mogą się zgłosić na kurs odpłatnie. — Szczegółowych informacji udziela kancelaria Ośrodka — ul. Grunwaldzka nr 24.

Φ Z okazji 50-lecia istnienia Centralnego Związku Hodowców Kanarków, Oddział „Canaria” w Poznaniu zorganizowano jubileuszową wystawę kanarków, połączone z konkursem śpiewu. Wystawa czynna w godz. 9—19 mieści się w świetlicy przy Palmiarni — ul. Matejki nr 18.

Φ Wszystkie zużyte znaczki pocztowe, pochodzące z ofrankowania korespondencji wpływającej do urzędów, zakładów i instytucji i organizacji społecznych i politycznych — nie mogą być wyrzucone. Zebrane znaczki należy odsyłać jako służbowe przesyłki pocztowe, wolne od opłat, pod adresem Państw. Przedsiębiorstwa Filatelistycznego.

ODGŁOSY

W odpowiedzi na naszą notatkę Prezydium MRN w Gorzowie wyjaśnia, że wydało zarządzenie, zabraniające oświetlania miejscowych sklepów (MHD, RDT i PDT) w niedziele i święta podczas dnia.

Prezydium MRN w Głogowie donosi o podjęciu prac instalacyjnych dla oświetlenia ulicy — przy której mieści się kino — „Bólko”.

SPRAWKI

„Wypominki”

Większość szkół w naszym województwie dysponuje już dziś pięknymi, nowoczesnymi instalacjami radiowymi, posiada własne radiowozły, mikrofony i sieć odbiorczą, która ułatwia pedagogom znakomicie krzewienie wiedzy.

Również Liceum w Koninie zostało radiofonizowane ku zbudowaniu jego uczniów.

Bo oto przyszło komuś do głowy, aby co tydzień ogłaszać publicznie przy pomocy szkolnej sieci radiowej tzw. wypominki. Pomysł byłby może i niezły, gdyby wypominki polegały na wzajemnym podciąganiu się w pracy i nauce pod czujnym okiem wychowawców. Tymczasem w praktyce wypominki zdegradowane zostały do roli anonimowego obrzucania

sie złośliwościami poceniami i zła jedna złośliwość — taką się pobiera także.

Jest rzeczą jasną, że nikt z dotkniętych w ten sposób nie chce pozostać dłużnym i odwzajemnia się domniemanemu sprawcy tak zwanym „pięknym za nadobne”. Czasami trafia na właściwą osobę, a czasami nie. Wskutek tego krag zainteresowanych wybitnie się rozszerza i złośliwość napływa strumieniami...

Jak to wszystko działa zbawienie na współzycie młodzieży — można sobie łatwo doświadczyć. Oczywiście, radioweziel powinien pokazywać najlepszych i najgorszych to jest jego rola i zadanie, ale nie w tej formie, drodzy uczniowie i wychowawcy liceum konińskiego, nie w tej formie!

JASKI



Świetlicowy zespół sceniczny z Sowiek wystawił ubiegłej niedzieli w Mosinie dwie jednoaktówki Aleksandra Fredry pt. „Zręda i przekora” oraz „Nikt mnie nie zna”. W pierwszej, jako Jan Zręda, wystąpił robotnik — koszykarz — Franciszek Przybył. Piotra Zręde odtworzył członek spółdzielni produkcyjnej — Antoni Kozłowski. Dalszą obsadę stanowili: Helena Pelczyńska, Marian Walkowiak i Jan Kaczmarek.

W drugiej jednoaktówce najlepiej zagrał członek spółdzielni produkcyjnej — Stanisław Żal (w roli Czesława). Niezły też wypadł Zygmun Miedziarek, jako Marek Zięba. Wybuchy śmiechu wśród publiczności wzbudzał w roli Kaspra — Marian Gubała. Feliks Koralewski — dał postać mjr. Sławnickiego. Z obsady kobiecej należy wymienić: Teresę Karolewską — Klarę i Teresę Gubalanę — Martę. Charakterystyka osób fryzjera — Stanisława Pieczyńskiego, bardzo dobra. Stroje wypożyczone z Teatru Polskiego w Poznaniu, przyczyniły się do podniesienia poziomu wystawienia obu sztuk.

Na zdjęciu widzimy Stanisława Żala w roli Czesława i Teresę Karolewską w roli Klary.

W pamiętne dni

Wagrowiec i Chodzież uroczystie obchodziły 8 rocznicę wyzwolenia przez Armię Radziecką

23 stycznia 1945 r. Armia Radziecka oswobodziła Wagrowiec. O godz. 9 pierwsze czotgi Armii Radzieckiej wjechały od strony Gniezna i Janowca do miasta. Kilkanaście czołgów-olbrzymów zatrzymało się na rynku. Z jednego z nich wyszedł dowódca grupy operacyjnej — płk Paszkow, wygłaszając do wybiegłej na spotkanie całej ludności serdeczne przemówienie. Spontaniczne witały na cześć oswobodzicieli trwały przez cały dzień.

Mimo trwających jeszcze w pobliżu walk, od pierwszego dnia odzyskania wolności, u boku organizatorów władzy ludowej stanął robotnik, chłop, inteligent pracujący. Szczególnie z wielkim entuzjazmem do współpracy przystąpiła młodzież. Ludność Wagrowca zorganizowała pomoc gospodarczą dla mieszkańców Poznania, przesyłając natychmiast po oswobodzeniu kilka wagonów różnego rodzaju żywności. Mieszkańcy Wagrowca opiekowali się poza tym przeszło pół roku siedmioma tysiącami rannych. Wielu mężczyzn i kobiet szło z żołnierzami radzieckimi na front, budując w okolicach Czarnkowa umocnienia i pomagając w pracy.

Obecnie w Wagrowcu, na dawniejszym rynku, stoi pomnik Wolności. Przypomina on pamiętne dni styczniowe. Przypomina nam też żywą postać płk. Paszkowa, poległego kilka dni później pod Czarnkowem, a pochowanego w mauzoleum na cmentarzu w Wagrowcu.

Płk Paszkow, wygłaszając przemówienie po wjeździe do Wagrowca wyraził życzenie, że gdyby poległ, pragnie być pochowany w Wagrowcu. Bohatera Armii Radzieckiej na miejsce wiecznego spoczynku odprowadziły dziesiątki tysięcy ludności. Pamięć o nim nigdy nie zagaśnie w naszych sercach. Ludność przemianowała dawniejszy Rynek na plac Płk. Paszkowa.

W rocznicę wyzwolenia w sali Liceum Pedagogicznego w Wagrowcu zebrała się Powiatowa i Miejska Rada Narodowa oraz niezliczone tłumy ludności, które uczliły VIII rocznicę oswobodzenia miasta i powiatu wagrowieckiego z niewoli hitlerowskiej.

Zebrań uczliły pamięć poległych bohaterów jednominutowym milczeniem oraz złożeniem wieńców u stóp rzeźbiste oświetlonego pomnika Wolności.

Referat obrazujący pamiętne dni oswobodzenia powiatu wagrowieckiego i Polski oraz zdobycze Polski Ludowej, wygłosił przewodniczący Prezydium PRN Turzański.

Część artystyczną wykonał zespół świetlicowy Liceum Pedagogicznego w Wagrowcu. Bogata treść, doskonałe wykonanie śpiewów chóralnych i kwartetu, występy fortepianowe oraz tańce ludowe zdobyły rzesiste oklaski.

Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Międzynarodówki”.

Rzesze społeczeństwa chodzieżskiego wzięły udział w

Teatry

POLSKI — godz. 19
„Dalekie”
NOWY — godz. 19
„Mieszkanie”
KOMEDIA MUZYCZNA — godz. 19.30
„Magazyn mód”
MŁODEGO WIDZA — godz. 16.30 „O jezu zaklętym”

Kina

APOLLO — g. 16, 18.15 i 20.30 „Fanfan Tulipan” (prod. franc. włosk., od lat 18)
BAŁTYK — godz. 14.30 „Zwycięzca przestworzy” (prod. radzieckiej), godz. 16 „Panna bez posagu”
MUZA — g. 16, 18 i 20 „Matężstwo aktorów” (prod. NRD)
RIALTO — g. 15.30, 17, 18.30 i 20 „Edward w opałach” (prod.

Z komedią Aleksandra Fredry

Z wiejskiej świetlicy do miasta

Franciszek Stawny i Stanisław Kłak, załadowane na wóz rekwizyty teatralne wraz z dekoracjami, zawieźli z Sowiek do Mosiny. Za nimi przybył zespół sceniczny świetlicy. Wnet dekoracje dość pomysłowo wykonane przez Mariana Nowaka ustawiono w świetlicy Mosińskiej Fabryki Mebli. Zespół mógł już wystąpić przed mieszkańcami miasta ze swoimi przedstawieniami: starannie przygotowanymi u siebie na wsi.

„Zręda i przekora” i „Nikt mnie nie zna” — oto tytuły jednoaktówek Aleksandra Fredry, które zobaczyliśmy na scenie. W pierwszej jako Jan Zręda wystąpił robotnik — koszykarz Franciszek Przybył. Grał on najlepiej z całej obsady tej sztuki. Piotra Zręde odtworzył członek spółdzielni produkcyjnej Antoni Kozłowski. Dalszą obsadę

stanowili: Helena Pelczyńska — panna Zofia, Marian Walkowiak — Lubomir i Jan Kaczmarek — lokaj.

Drugą jednoaktówkę amatorzy-artysty wystawili znacznie lepiej od pierwszej. Szczególnie obsada męska do brze się spisała. Najlepiej zagrał członek spółdzielni produkcyjnej Stanisław Żal, w roli Czesława. Niezły też wypadł Zygmun Miedziarek jako Marek Zięba. Wybuchy śmiechu u publiczności wzbudzał w roli Kaspra — Marian Gubała. Feliks Koralewski — dał postać mjr. Sławnickiego. Z obsady kobiecej należy wymienić: Teresę Karolewską — Klarę i Teresę Gubalanę — Martę. Charakterystyka osób fryzjera Stanisława Pieczyńskiego, bardzo dobra. Stroje wypożyczone z Teatru Polskiego w Poznaniu przyczyniły się do podniesienia poziomu wystawienia obu sztuk.

Pożyczyć trzeba było przede wszystkim pracę, jaką w przygotowanie obu sztuk włożył wiejski zespół teatralny. Opanowanie po kilkaset wierszy Al. Fredry, oswajanie się ze sceną (pierwsze to występ!), swobodnie poruszanie się w dawnych ubiorach — to wszystko niełatwe zadanie. Wiele też zapału i czasu poświęcił artystom-amatorom młody nauczyciel z Sowiek — Jarosław Mrula. W sumie zespół zdobył sobie publiczność w Mosinie. Pokazał, że — stać go na dobre rzeczy. Oba przedstawienia niewątpliwie przyczyniły się do jeszcze mocniejszego ugruntowania sojuszu robotniczo-chłopskiego również w dziedzinie kulturalnej.

Na zakończenie wieczoru wystąpił Zygmun Miedziarek w tańcach charakterystycznych, szczerze bawiąc zebranych w świetlicy. W przerwach, jak i do tańców przygrywał D. Labrzycki na akordeonie i Losiak na skrzypcach.

W najbliższą niedzielę zespół z Sowiek udaje się ze swoimi przedstawieniami do spółdzielni produkcyjnej w Żabnie, a na drugą niedzielę — do Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Rówcu. (rz)

A wydział kwaterunkowy nie odpowiada

W Kaliszu, przy ul. Zubrzyckiego 38 mieszka w suterenie 4-osobowa rodzina robotnicza Gałczyńskich. Jedynym ich mieszkaniem jest maleńkie i wilgotne. Odzież i pościel pokrywa się pleśnią, a dwojga małym dzieciom grozi gruźlica. Rodzina ta wyszukała już dla siebie odpowiedniejsze mieszkanie, miejscowy Wydział Kwaterunkowy przekazał je jednak innym osobom.

Rodzina tej należy przyjąć z natychmiastową pomocą — z takim apelem zwracamy się, sądząc, że nie bez rezultatu, do Wydziału Kwaterunkowego w Kaliszu. (t)

CO * GDZIE * KIEDY

weg.) i „Międzynarodowy turniej bokserski w Moskwie”
WARTA — g. 11, 12 i 20 filmy dokumentalne, g. 14, 16 i 18 „Skrzydlaty dorozkarz” (prod. radz.)
METALOWIEC — g. 17 i 19.30 „Dwie brygady”
PIAST — godz. 19 „Błękitne miecze”
FOTOPLASTIKON — godz. 11—22 „Palermo”

Radio

PROGRAM II
Fala Poznania 249 m
Widomości: 5.05, 6.30, 7.55, 12.04, 17, 18.05 (P), 21, 23.50.

Muzyka: 5.10 (P), 6.15, 6.50 — rozrywkowa, 7.20, 12.15 — na swojską nutę, 13 — utwory skrzypcowe, 13.15 — koncert, 16.20 (P) — fragm. oper, 17.20 (P) — recital klawesynowy, 17.50 (P) — taneczna, 18.20 (P) — ludowa, 18.40 — koncert, 21.30 — rozrywkowa, 21.40 — koncert, 22.50 — pieśni Wolffa, 23.10 — klasyczna muzyka kameralna.

Audycje inne:

11.45 — głos mają kobiety, 12.45 — dla wsi, 14.10 i 14.30 — szkolna, 15.10 — opowieść „Portret po-

sta”, 15.30 — dla dzieci, 16 — Wszelchnica Radiowa, kurs I, 17.05 — Radiowy Klub Racjonalizatorski, 17.40 (P) — felieton, 18 (P) — dla wsi, 18.15 (P) — doświadczeń Państwowych Ośrodków Maszynowych, 18.30 — radiowy poradnik językowy, 19.10 — Wszelchnica Radiowa — kurs wstępny, 19.30 — muzyka i aktualności, 20 — „Życie” opow., 20.20 — ludzie planu 6-letniego, 22 — literacka.

Sport:

21.26 — wiadomości sportowe, 22.20 (P) — sprawozdanie dźwiękowe z finałów rozgrywek o mistrzostwo Polski w koszykówce męskiej.

23 KRONIKA STYCZEŃ

PIĄTEK
Rajmunda
Słońce w.: 7.49
zach.: 16.21
Księżyc w.: 10.30
zach.: 2.17

Przeważnie pochmurno z niewielkimi opadami śniegu na połudn.-wsch. połowie kraju. Rano na zachodzie miejscami mgły. Noca temperatura od +1 st. C na zachodzie i Wybrzeżu do -9 st. C na półn. wsch. kraju.

Kiedy GS w Kurowie i Gościmiu dostarczą chłopom węgiel

W powiecie strzeleckim niektóre gminne spółdzielnie zalegają z dostawą węgla chłopom, którzy ponadplanowo odstawili żywiec. Największe zaległości posiadają GS Kurowo i Gościm. Winę za taki stan rzeczy ponosi przede wszystkim PZGS, który nie dopełnił terminowego zapotrzebowania podległych sobie placówek w węgiel, a także Centrala Zbytu Węgla w Katowicach, nie wywiązującą się z terminowych dostaw. (czm)

Przoduje Chocz

Mieszkańcy wsi mają zimą więcej czasu na czytanie książek. Obecnie też wszystkie 3 biblioteki w gminie Chocz (powiat Kalisz) notują dużą ilość wypożyczeń. Gmina Chocz wyprzedziła już w czytelnictwie pozostałe gminy powiatu kaliskiego. T. Kaczmarek

„Kopnięty przez obydwoh równocześnie, stół poleciał w kąt i wywrócił się nogami do góry. Zderzył się na środku izby, zbyt wściekły, by walczyć naprawdę. Po kilku niecelnych ciosach sepielił się ramionami i wodzili tam i z powrotem, sapiąc i klnąc.



Pierwszy szarpnął się Kirsch, ale poślizgnął się na mokrej podłodze i upadł, pociągając za sobą Whisky. Tarzali się i przewracali po podłodze, kiedy drzwi się otworzyły i wszedł przyprowadzony przez Picota porucznik Kerrol.

Kerrol przypatrywał się przez chwilę bóje, wreszcie otworzył drzwi i krzyknął w ulw:

— Warta!

Czterech legionistów z karabinami w rękach wpadło do izby.

(Wyjątek z powieści M Żuławskiego, której druk rozpoczynamy już w niedzielnym numerze „Głosu”).

WYDAWCA: Instytut Prasy „Czytelnik”

REDAGUJE ZESPÓŁ:
REDAKCA: Poznań, ul. Grunwaldzka nr 19, II ptr
Telefony: — centrala (dla wszystkich działów) 62-70 64-75; redaktor naczelny 78-76; sekretarz redakcji 74-36; dział miejski 79-88 78-57; dział listów i interwencji 78-64; redaktor dyżurny (do godz. 22) 64-75; drukarnia (nocny) 64-72. Godziny przyjęcia w redakcji od 10 do 12.

ADMINISTRACJA: Poznań, ul. Grunwaldzka 19 parter
PRENUMERATA: zamówienia przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. Cena w prenumeracie pocztowej miesięcznie 5 zł.

OGŁOSZENIA: Biuro Ogłoszeń RSW Prasa Poznań, ul. Świerczewskiego 3, tel. 62-31. Konto PKO Poznań V 5220 110. Biuro czynne od 7 do 16.30 w soboty od 7 do 14.30. Za dział ogłoszeń rekrakcja nie odpowiada.

DRUKARNIA: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka Poznań, ul. Wawrzyniaka 39
K-4-11507